Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, CZWARTEK 6 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 304 (602)

Burzyciele pokoju

Płyną armaty z USA

i inne uzbrojenie dla Tsaldarisa. — Nowa pożyczka dla Grecji na cele wojskowe

Wicepremier rządu greckiego Tsaldaris oświadczył po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, iż jest zadowolony z rozmów przeprowadzonych z rządem amerykańskim. „Stany Zjednoczone — powiedział Tsaldaris — przywiązują

ZASADNICZĄ WAGĘ (!)

do kwestii greckiej. Rząd amerykański obiecał dostarczyć Grecji materiału wojennego, a przede wszystkim nadeśle wkrótce znaczną ilość

BATERII ARTYLERII LEKKIEJ

specjalnie przystosowanej do walk w terenach górzystych. Artyleria taka jest sztabowi greckiemu absolutnie niezbędna do prowadzenia dalszych operacji przeciwko powstańcom.

Poz tym rząd amerykański obiecał udzielić Grecji

NOWEJ POŻYCZKI NA ZBROJENIA

w wysokości 30 milionów dolarów. Grecja może całkowicie liczyć na pomoc i opiekę amerykańską".

* * *

Grecka agencja demokratyczna donosi z Aten, o nowych faktach pogwałcenia suwerennych praw rządu greckiego przez szefa amerykańskiej misji Griswolda.

Griswold bez zasięgnięcia opinii rządu i parlamentu greckiego ogłosił oficjalny dekret wprowadzający nowe podatki. To dyktatorskie zachowanie się szefa misji amerykańskiej spotkało się z ostrym protestem liberalnego dziennika greckiego „Emakron" i stało się przedmiotem interpelacji w parlamencie. Mimo to dekret o nowych podatkach został w mocy.

Prasa grecka donosi, że Amerykanie zażądali zniesienia ustawy o nieusuwalności sędziów i wprowadzenie zmian do pragmatyki służbowej.

To żądanie amerykańskie uważa się w Grecji za wstęp do licznych redukcji w sądownictwie i wśród urzędników państwowych.

Przeciw podżegaczom

wypowiedziało się jednogłośnie Generalne Zgromadzenie ONZ

W dniu 3 listopada Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło jednomyślnie rezolucję, potępiającą propagandę wojenną i podżegaczy wojennych.

Rezolucja, którą uchwaliła komisja polityczna, osłabia pozycję radziecką w jej pierwotnej formie i zawiera pewne braki. Propozycja radziecka w swej pierwotnej formie wskazywała wyraźnie te kraje, w których propaganda wojenna jest specjalnie rozpowszechniana, mianowicie Stany Zjednoczone, Grecję i Turcję.

Rezolucja uchwalona przez komisję polityczną, jest o tyle słabsza, że nie wymienia żadnego kraju, potępia ona jednak propagandę wojenną pod wszelką postacią, zachowując zasadniczą myśl przewodnią wniosku radzieckiego i przyczynia się w znacznej mierze do sprawy zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jak uciekł Mikołajczyk?

Wspólnicy „pana prezesa" zatrzymani z dolarami na granicy. — Wiadomo, kto pomagał...

Minister Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicz oświadczył przed Specjalną Komisją Sejmową, iż dwu zbiegów: Wincenty Bryja, skarbnik i członek prezydium NKW PSL oraz Maria Hulewiczowa, osobista sekretarka St. Mikołajczyka, znajdują się w dyspozycji władz bezpieczeństwa. Zostali oni zatrzymani po nielegalnym przekroczeniu granicy czechosłowackiej. Zatrzymani zeznali, iż ucieczka St. Mikołajczyka była organizowana przez czas dłuższy przy udziale pracowników jednej z ambasad w Warszawie.

Przy ujętych znaleziono różną obcą walutę na przeszło milion złotych oraz inne kompromitujące materiały. Zatrzymany Bryja zeznał, że jeszcze w dniu 12 września br. za zgodą Mikołajczyka przywłaszczył sobie 4000 dolarów papierowych i 400 dolarów w złocie. Ponadto zabrał on z kasy NKW PSL 380 dolarów.

Dochodzenie trwa.

Czesi inicjują „tydzień przyjaźni z Polską"

Związek czeskich b. więźniów politycznych oraz czeska krajowa rada oświatowa urządzają w dniach 14 — 21 listopada „tydzień czechosławacko - polskiej przyjaźni".

Inauguracyjne przemówienie z tej okazji wygłosi prezydent miasta Pragi dr. Vaock.

Coraz mniej zwolenników

Onegdaj odbyły się wybory do rad miejskich. I tutaj również Partia Pracy poniosła dotkliwe straty, utraciła bowiem 75 mandatów. W wielu miastach Partia Pracy pozbawiona będzie całkowicie kontroli nad gospodarką miejską.

W takim mieście jak Glasgow, gdzie wpływy labourzystów były zawsze bardzo silne, zachowali oni tylko nieznaczną większość.

* * *

Jak donosi „News Chronicle", na zasadzie przeprowadzonej ankiety stwierdzono, że liczba zwolenników Labour Party od maja tego roku spadła znacznie. Obecnie za partią konreswatywną wypowiedziało się 44 i pół procent, za Partią Pracy — 40 procent i 11 procent za liberałami.

Kto decyduje o pomocy?

Wielcy kapitaliści, skompromitowani współpracą z przemysłem niemieckim kierować mają akcją pomocy Europie

W Waszyngtonie oczekuje się ogłoszenia w najbliższych dniach sprawozdania 10-cio osobowej komisji Izby Reprezentantów na której czele stoi republikanin Herter. Komisja ta odbyła dwu i pół miesięczną **podróż po całej Europie** celem zapoznania się z jej sytuacją gospodarczą i polityczną. Dzienniki niejednokrotnie podkreślały, że **od jej sprawozdania zależeć będzie w dużej mierze stanowisko Kongresu w sprawie pomocy dla Europy Zachodniej.**

Według doniesień prasy amerykańskiej, raport komisji Hertera proponować ma **oddanie całej akcji pomocy specjalnej organizacji, niezależnej od departamentu stanu i obsadzonej przez przedstawicieli wielkiego kapitału amerykańskiego.**

Na marginesie powyższej wiadomości, organ b. wiceprezydenta USA Wallace'a **„New Republic"**, powołując się na informacje zakulisowe, twierdzi, że rzeczywistym autorem raportu komisji Hertera będzie Allen Dulles, brat Johana Fostera, uważany w kołach republikańskich i wielokapitalistycznych za eksperta od spraw europejskich. Dotychczasowa działalność Allena Dullesa, **znanego ze swych sympatii proniemieckich**, pozwala, zdaniem pisma, przpuszczać, że **sprawozdanie komisji będzie dla Niemiec nad wyraz korzystne i uzna konieczność ich szybkiej odbudowy gospodarczej.**

Dulles, który jest współwłaścicielem firmy prawniczej Chomwell i Sullivan, zajmował się **obroną interesów niemieckich firm przemysłowych w USA oraz pośredniczył w pertraktaciach pożyczkowych między Wall-street i przemysłem niemieckim.** Jest on również od wielu lat dyrektorem firmy bankowej Henry Schroeder w Nowym Jorku, która wespół ze Schroederami w Kolonii i Londynie, **reprezentowała interesy finansowe Trzeciej Rzeszy.**

Związki Allena Dullesa z Niemcami trwały **również po wybuchu wojny niemiecko amerykańskiej**, gdyż firma Cromwell i Sullivan jeszcze w roku 1942 występowała przed sądami amerykańskimi jako **adwokat niemiecko - amerykańskich firm przemysłowych, należących częściowo do I. G. Farben Indystrie.**

Po wojnie Allen Dulles podjął na terenie USA **kampanię rehabilitacyjną Niemiec a obecnie człowiek ten ma decydować o pomocy dla Europy.**

Przodownicy postępu

Z okazji 30-tej rocznicy rewolucji październikowej tygodnik „Nowoje Wremia" omawia rolę Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej i jego uporczywą walkę o trwały pokój.

Rocznica rewolucji rosyjskiej, twierdzi „Nowoje Wremia", to doniosła data dla wszystkich zwolenników postępu. Rewolucja toczyła się w imię wolności i demokracji, o które walczyli najlepsi ludzie we wszystkich krajach.

Istotą polityki radzieckiej, pisze dalej tygodnik, jest walka o pokój i dlatego wokół Związku Radzieckiego grupują się te wszystkie czynniki, które pragną trwałego pokoju. W walce między siłami reakcji a siłami postępu i demokracji, Związek Radziecki jest przedmiotem gwałtownych napaści ze strony międzynarodowej reakcji. Polityka ŻSRR opiera się na zasadach równouprawnienia małych państw z wielkimi i na utrzymywaniu z małymi państwami stosunków handlowych, politycznych i kulturalnych bez ingerencji w ich wewnętrzne sprawy.

Obecnie toczy się walka między kapitalizmem a socjalizmem. Związek Radziecki wierzy, że walka ta będzie miała przebieg pokojowy i zakończy się zwycięstwem idei socjalistycznej. Święci on 30-lecie rewolucji socjalistycznej, jako naród przodujący w dziedzinie postępu i demokracji.

Sesja Rady 4-ch

rozpoczyna się dziś w Londynie

Dzisiaj odbywa się w Londynie posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. Delegaci wielkich mocarstw mają opracować procedurę dotyczącą traktatu z Niemcami, ustrój polityczny Niemiec i kwestię odszkodowań za zniszczoną przez Niemców własność członków Narodów Zjednoczonych.

Wystawa w Londynie

z okazji 30-lecia rewolucji

Ambasador Związku Radzieckiego w Anglii Zarubin, otworzył wystawę, poświęconą 30-leciu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Wystawa mieści się w Domu Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej.

Na otwarciu wystawy byli obecni członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie parlamentu angielskiego, przedstawiciele związków zawodowych.

Kryzys rządowy w Danii

Donoszą z Kopenhagi, że król duński Fryderyk IX przyjął premiera Kristensena, który złożył mu rezygnację swego gabinetu.

Król polecił premierowi dalsze pełnienie obowiązków do chwili utworzenia nowego rządu.

Przy stole rodzinnym

Jak spędzać przyjemnie i pożytecznie długie jesienne wieczory

Zaczęły się długie, jesienne wieczory, coraz zimniejsze i coraz dłuższe. Od czasu do czasu spędzamy je w kinie lub w teatrze, ale co robić w pozostałe, kiedy przychodzimy z pracy do domu, jesteśmy zmęczeni i często nawet nie chce nam się nigdzie pójść?

Okres spacerów w parkach i ogrodach minął, razem z ciepłymi, długimi dniami lata i złotej jesieni. Perspektywa nadchodzącej zimy, skłania nas do jakiegoś „zaplanowania" sobie tych godzin, które spędzać będziemy w domu, aby wykorzystać je dla siebie z pożytkiem a jednocześnie, aby nam było przyjemnie.

Sprawdziliśmy przecież niejednokrotnie, że odpoczywamy naprawdę nie wtedy, kiedy nie mamy nic do roboty, żadnego zajęcia ani dla rąk ani dla umysłu. Odprężeniem i wytchnieniem jest dla nas **zmiana, zainteresowanie się innymi sprawami i rzeczami, niż te które absorbowały nas przez szereg godzin pracy zawodowej.**

Oczywiście wiele jest wśród nas osób, które po powrocie do domu, zajmują się czynnościami gospodarskimi i te zabierają tyle czasu, że gdy się kończą, pora już tylko położyć się do łóżka i spać.

Dzieje się tak najczęściej w domach, gdzie prace i obowiązki gospodarskie podzielone są bardzo nierównomiernie, gdzie ciężar ich spoczywa tylko i wyłącznie **na barkach gospodyni, żony i matki**, bez względu na to, że i ona także przeważnie pracuje poza domem.

Wina to w dużej mierze tych właśnie matek i żon, gdyż one same, ulegając przemożnemu wpływowi „opinii", że dom i związane z nim kłopoty są li tylko „przywilejem" kobiecym, odsuwają skrzętnie od swych mężów i synów najdrobniejszy nawet trud z zakresu czynności gospodarskich.

Rzecz prosta, że w takich warunkach i mężczyzna nie kwapi się, ani nie poczuwa do współudziału w tej pracy, patrząc obojętnie, jak żona, matka lub siostra sprząta, gotuje, podaje jedzenie, zmywa statki i t.p., a on korzysta z zasłużonego odpoczynku.

Jeśli jednak potrafimy i zechcemy tę dziedzinę naszego życia codziennego zreorganizować, uzdrowić i podzielić się obowiązkami — zajęcia skończą się o wiele szybciej i wszyscy będą mieli jeszcze wolny czas, który przeznaczyć można na właściwy, przyjemny odpoczynek.

Jak ten czas wypełnić? Wiele kobiet umie i lubi roboty ręczne: haft (obecnie znów bardzo modny i stanowiący ładną ozdobę bielizny, bluzek i sukien), szydełkowanie, robotę na drutach. Są to zajęcia przy których niezmiernie miło jest słuchać radia, o ile się je posiada, czytania głośnego książki, gazety, czy jakiegoś czasopisma.

Zadanie „lektora" z powodzeniem mógłby spełniać mąż, lub syn — który i tak po przyjściu do domu, zatapia się w czytaniu, tylko robi to naogół cicho, dla siebie. Czytając głośno, umożliwia słuchaczom poznanie interesującej, ciekawej książki, jakiegoś artykułu, który wywołać może dyskusję, wymianę zdań, dzielenie się swymi uwagami, odczuciami i t.p. Wytwarza to **nastrój wspólnoty**, który ma w każdym domu i dla atmosfery tego domu, ogromne znaczenie.

Przestają istnieć jakby dwa światy — „niższy", kobiety zajętej kuchnią i reperacjami i „wyższy" — mężczyzny, zatopionego w zagadnieniach ekonomicznych, politycznych, czy literackich.

W jednostajne, wieczorne godziny zimowe, wypełnione wspólnie omawianymi problemami, tym samym tematem zainteresowań, ciekawą dla wszystkich lekturą, zbliżymy się do siebie, odnajdziemy często zapomniany już dowcip, humor i uśmiech porozumienia, które u tak wielu z nas zagubiły się w ciągłym pośpiechu, niecierpliwości i zmęczeniu.

A.

100 wagonów mebli

zaspokoi potrzeby mieszkańców Łodzi

Obniżka cen na meble spowodowała niebywały run na magazyny Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przy ul. Piotrkowskiej 252.

W ciągu dwóch tygodni po wprowadzeniu obniżki, **wszystkie znajdujące się na składzie meble zostały wykupione przez publiczność, a napływ mimo to wcale się nie zmniejszył.**

Jak wielki był on w ciągu ostatnich 2 tygodni, może najlepiej świadczyć fakt, że w ciągu tego czasu **wykupiono ogółem mebli za 25 milionów złotych.**

W związku z tym dyrektor Centrali wyjechał na Śląsk, aby zamówić dla Łodzi nowe transporty mebli, celem zaspokojenia potrzeb tych wszystkich interesantów, którzy nie mogli być ostatnio załatwieni.

Zamówiono z fabryk dolnośląskich **100 wagonów mebli na ogólną sumę 40 milionów złotych.** Transport ten zawiera meble i tanie i gustownie wykonane, toteż niewątpliwie zostaną one szybko rozsprzedane.

Centrala Handlowa dla utrzymania należytego porządku, wprowadziła obecnie w swym biurze **specjalne listy kolejności.** Każdy zgłaszający się, jeśli nie może od razu nabyć mebli, jest rejestrowany i z chwilą nadejścia transportów **Centrala zawiadomi go o tym za pośrednictwem swego gońca.** Wprowadzając te innowacje, Centrala kierowała się interesem publiczności, chcąc zaoszczędzić jej zbytecznej straty czasu na ciągłe przychodzenie i dopytywanie się, czy meble już nadeszły.

(k).

Nasze [illegible]

STAŁA CZYTELNICZKA TEKLA: Odpowiedź na swój list dała Pani właściwie sama w tymże liście. Narzeka Pani, że nie jest szczęśliwa, mimo, że mąż nieźle zarabia, pieniędzy nie przepija, pracuje cały dzień, dla Pani i Waszego dziecka, ale... uważa Pani, że jednak niedość ją kocha. Dlaczego? Gdyż ile razy Pani się z nim posprzecza, to wraca do domu późno, natomiast jak między Wami panuje zgoda, przychodzi wprawdzie z pracy do domu, ale poświęca Pani za mało uwagi. Wydaje nam się, że Pani nie ma słuszności.

Małżeństwo nie polega na tym, aby się nieustannie „adorować". Ma Pani troskliwego o dom męża, dziecko, które bardzo kocha, cie, niepotrzebnie zatruwa Pani jemu i sobie życie. Najlepszy dowód, że tylko po kłótni, zdenerwowany i rozgoryczony, nie chce być razem z Panią. Czy nie może Pani być dla niego miła, pogodna, uśmiechnięta, interesować się nim i jego sprawami, a nie wymagać egoistycznie aby tylko on interesował się Panią? Napewno odniosłoby to efekt, mąż chętniej niż dotychczas przebywałby i rozmawiał z Panią i nie szukałby „obcych bogów". Proszę pomyśleć o dziecku, któremu potrzebna jest atmosfera spokoju w domu, które nie powinno słuchać kłótni rodziców i być świadkiem ich niezgody. Szczerze Pani radzimy, proszę zmienić swoje postępowanie, nie witać męża zagniewaną i niezadowoloną miną, mieć dla niego uśmiech i dobry humor — a z pewnością następny Pani list do nas, będzie już pisany w innym nastroju.

* * *

UCZENNICA: Napisała Pani ogromnie żałosny list. Pofesor, którego Pani ceni, szanuje i mówiąc stylem pensjonarskim „uwielbia", na którego pochwały zawsze stara się Pani zasłużyć ucząc się pilnie — postawił Pani „dwójkę" i bardzo był z Pani niezadowolony. Pyta nas Pani: co teraz robić? — Wydaje nam się, że rada jest bardzo prosta: po prostu trzeba się uczyć. „Uwielbienie" Pani o tyle nie jest szkodliwe, o ile sprawia, że jeszcze chętniej przykłada się Pani do pracy nad sobą. Proszę jednak pamiętać, uczy się Pani nie na stopień, nie dla usłyszenia pochwały, lecz dla siebie, dla swego dobra i przyszłości. Miło jest naturalnie zasłużyć na dobrą ocenę i wyrazy uznania, ale tym razem właśnie, widocznie się Pani lekcji nie nauczyła, trudno więc aby nauczyciel Panią za to chwalił! Bardzo bylibyśmy zadowoleni, gdyby Pani patrzyła na te sprawy rozsądniej, spokojniej, bez egzaltacji i nerwowości, które utrudniają Pani dobre wywiązywanie się z obowiązków. Proszę jeszcze napisać do nas i nie przejmować się niepowodzeniem, które przecież napewno nie będzie miało wpływu na dalszą ocenę Pani pracy, o ile nie da Pani więcej powodów i przygotuje się codziennie należycie z zadanych przedmiotów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Oszustwo z miłości

Marylka była dopiero od czterech lat żoną Kazimierza. Kochali się bardzo, ale nie mieli pieniędzy; a jej mąż, aczkolwiek był zdolnym malarzem nie miał jeszcze sławy, nie tak łatwo więc udawało mu się sprzedać jakiś ze swoich obrazów.

Od szeregu miesięcy mieszkali razem w Paryżu. Kazimierz dokształcał się i wciąż marzył o jakimś przypadku, który uczyni go sławnym i bogatym. Narazie trzeba było oszczędzać, bo lekcje rysunków, jakich udzielał dwu tępym uczniom dawały niewielki dochód.

O tych wszystkich sprawach myślała teraz Marylka, szorując podłogę w atelier.

Miała rozjaśnioną twarz, bo przed jej mężem otwarły się wreszcie nowe horyzonty. Oto znanemu sprzedawcy obrazów Hersantowi, podobały się jego obrazy, i obiecał, że się nim zainteresuje.

Nagle zadzwoniono do drzwi atelier.

Młoda kobieta otworzyła je szeroko.

Przed nią stała nie młoda, bardzo elegancko ubrana pani.

— Czy tu mieszka pan Kazimierz Meoński? — głos miał akcent cudzoziemski.

— Tak proszę pani. Ale pana Meońskiego nie ma w domu — wyjąkała Marylka, przestraszona widokiem eleganckiej damy.

— Jak ja wyglądam! Ten fartuch i chustka na głowie! Widać odrazu, że robię gruntowne sprzątanie! — pomyślała, a strojna pani ciągnęła dalej:

— Nazywam się Aurora Smithson. Chcę sobie urządzić galerię obrazów nowoczesnych malarzy, a handlarz obrazów, Hersant, bardzo chwalił pana Meońskiego.

Marylka zadrżała. Nieznajoma mówiła wyniosłym tonem. Napewno myślała, że Hersant posłał ją do sławnego malarza, który ma masę pieniędzy i wspaniałe atelier. Co pomyśli teraz o artyście, którego żona spełnia ciężką pracę domową? Marylka, w obliczu niebezpieczeństwa, zyskała zimną krew.

— Obawiam się, łaskawa pani, że pan Meoński wróci późno do domu. Zasiada on w jury na kilku wystawach i jest kierownikiem kursów malarskich w wielkiej szkole sztuk pięknych. Poza tym jest zajęty właśnie wykonaniem ważnego zlecenia państwowego.

— Co pani mówi! — krzyknęła Amerykanka. Przez chwilę panowało milczenie, po czym nieznajoma patrząc przenikliwie na Marylkę rzekła:

— Pani jest pewno... jak to się mówi... jego małą przyjaciółką?

Marylka zaczerwieniła się.

Przez moment zawahała się, a potym odparła:

— Nie... jestem tylko służącą u państwa Meońskich!

Amerykanka spojrzała na nią dziwnie mrucząc pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa, opuściła pracownię.

Była już pierwsza godzina, gdy Kazimierz wpadł do atelier.

— Co się stało? — pytał bez tchu. — Wracam od Hersanta! Czy była tu dziś rano jakaś pani, Amerykanka?

— Tak! Zaraz ci wszystko wyjaśnię!

— Nie, nie. Pozwól mi mówić. Jest to bardzo bogata kobieta i Hersant namówił ją, aby kupiła kilka moich obrazów. A teraz opowiedział mi taką historię: owa Amerykanka była dziś rano u nas i... nie zgadniesz, co powiedziała o nas Hersantowi?

— „Pan Kazimierz Meoński nie interesuje mnie, niech mi pan da inne adresy młodych malarzy: od niego nic nie kupię! Odwiedziłam go bez zawiadomienia aby zastać go przy pracy i ewentualnie zobaczyć jego małą przyjaciółkę. Chciałam wreszcie poznać biedę prawdziwej cyganerii artystycznej. Cieszyłabym się, gdybym kupnem obrazów mogła pomóc młodym malarzom! Lecz rozczarowałam się. Meońskiego nie było w domu, jest on kierownikiem kursów malarskich, zasiada w jury na wystawach, dostał zamówienia państwowe. A na dodatek młoda, dobrze ubrana dziewczyna sprząta atelier i mówi, że pani Meońska wyszła. — Nie, nic u niego nie kupię, on nie potrzebuje pieniędzy, taki filister nie ma fantazji i nie może być prawdziwym artystą".

Malarz przerwał swoje opowiadanie i spojrzał groźnie na żonę.

— Może mi wytłumaczysz, co to wszystko znaczy?

Marylka wybuchnęła płaczem.

— To nie moja wina, że zastała mnie właśnie przy sprzątaniu i że chciałam ratować twój honor... Skąd mogłam wiedzieć, że wymyśliwszy swoją historyjkę nawarzę ci takiego piwa... i że teraz wszystko już stracone!

*

Kilka dni potem, młoda para siedziała smętnie przy śledziu z kartoflami. Nagle rozległ się przy drzwiach dzwonek, a gdy Marylka otworzyła, ujrzała znowu bogatą cudzoziemkę.

Tym razem strojna pani nie była już taka wyniosła. Z półuśmiechem uścisnęła małżeństwu ręce.

— Hersant powiedział mi wszystko. Uważam, że miłość pani do męża jest bardzo, bardzo romantyczna i wzruszyła mnie ona do głębi... Drogi panie, kupię pańskie „Obrazki wiosenne z Bretanii", „Wspomnienie wieczoru w Tatrach" i „Morze o zachodzie słońca". A o cenę nie będziemy się sprzeczali.

PRZYGODY WICKA i WACKA



ZŁODZIEJ: — Nim przeczyta gazetę, to straci portfel...
WICEK: — Oho, znowu ktoś dzwoni! Ach ten telefon!...

WICEK: — Hallo, tu Wicek!... Nic nowego!.„ Pewien gość skradł portfel, ale zaraz go zwróci właścicielowi!... Serwus!

ZŁODZIEJ: — Wziąłem przez pomyłkę... Myślałem, że to mój... Ale co to za wynalazek ten telefon bez drutu!.,

WICEK: — Przynoszę naprawiony dzwonek i słuchawkę. Uratowały one pasażerowi w tramwaju portfel!

Przesyłki wagonowe
muszą być załatwiane wg. terminów

Tegoroczne przewozy jesienne i zimowe znacznie przewyższają przewozy zeszłoroczne, natomiast ilość wagonów nie zwiększy się w tym samym stopniu.

W związku z tym Ministerstwo Komunikacji zwraca się **do prywatnych i państwowych nadawców i odbiorców, ażeby wysyłane lub otrzymywane przez nich przesyłki wagonowe załatwiane były ściśle według terminów, ustalonych taryfą.**

Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że w każdym przypadku przetrzymania wagonów przy załadunku i wyładunku **kolej będzie stosowała wszelkie środki, przewidziane w regulaminie przewozów i taryfach aż do zwiększenia postojowego i wyładowania wagonów przez kolej na koszt i ryzyko nadawców lub odbiorców.** (s)

Kto pierwszy?
Wyniki współzawodnictwa pracy w trzeciej dekadzie października

W trzeciej dekadzie października w współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły: **PZPB w Rudzie Pabianickiej** (przędzalnia „średnia" 107 proc, „odpadkowa" 112.8 proc. a w tkalni 100.5 proc.), **PZPB Nr. 21** (106.8 proc.), **PZPB w Andrychowie** (przędzalnia 109.4 proc., a tkalnia 100.9 proc.), **PZPB w Ozorkowie** (przędzalnia „średnia" 102.4 proc. odpadkowa 120.4 proc., tkalnia 105.5 proc.) i **PZPB w Bełchatowie** (108.5 proc.).

Poważniejsze niedobory w wypełnieniu planu miały: PZPB Nr. 8, PZPB Nr. 9, PZPB Nr. 14 oraz PZPB w Zgierzu.

Ogólnie biorąc, przemysł bawełniany w III dekadzie października **wypełnił z nadwyżką plan produkcji przędzy cienkiej i przędzy odpadkowej oraz w produkcji tkanin.** Natomiast przędzalnie średnioprzędne planu nie wypełniły.

Czwartkowe uroczystości
w związku z 30-tą rocznicą Rewolucji Październikowej

W związku z przypadającą 30-tą Rocznicą Rewolucji Październikowej, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi zywa wszystkie oddziały Związków Zawodowych do **wzięcia udziału w uroczystościach, które odbędą się dnia 6 listopada br. o godz. 14-tej w parku Poniatowskiego, przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich.**

Poczty sztandarowe możliwie z wieńcami zbierają się o godz. 13.30 w parku Poniatowskiego (groby poległych żołnierzy radzieckich).

UWAGA! OFICEROWIE, PODCHORĄŻOWIE PARTYZANCI!

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi wzywa wszystkich członków oficerów i podchorążych do stawienia się w dniu 8 bm. (sobota) o godz 18,00 w lokalu związku. Stawiennictwo obowiązkowe.

Nierobów do obozu!
Wagabundy i włóczykije są szkodnikami społecznymi. — Stanisław Taraszka doczekał się zasłużonego losu

Jak już donieśliśmy wczoraj pokrótce, Komisja Specjalna w Łodzi zabrała się ostro **do nierobów, których postanowiono traktować, jako szkodników społecznych.**

Bo ludzie ci wyrządzają właśnie wielką szkodę społeczeństwu. Na terenie naszego miasta liczny jest jeszcze zastęp **„niebieskich ptaków", kombinatorów, łazików i oszustów, którzy nigdzie nie pracując, żyją mimo to na wysokiej stopie, prowadząc najrozmaitsze nielegalne „interesy".**

Na początku zajmowali się „szabrem", jeżdżąc na Zachód i przywożąc stamtąd rozmaite towary, pochodzące przeważnie z kradzieży. Kiedy zaś szaber ustał, na miejscu kontynuują swą przestępczą działalność.

Jakże pospolity jest u nas typ łazika, który wystaje systematycznie przed sklepami, wykupując artykuły, cieszące się dużym popytem, aby potem wynieść je na rynek i sprzedać po paskarskiej cenie?

Ludzie ci są zazwyczaj dobrze poinformowani, **gdzie, co i kiedy przywiozą.** Do sklepu dostają się przeważnie poza kolejką i im to należy zawdzięczać, że gdy człowiek pracy zechce kupić coś na swoje potrzeby, **musi udawać się na targowisko, gdyż sklep został już ogołocony przez kombinatorów.**

Ci łazicy i nieroby wywołują sztuczne baissy i haussy na ten, czy inny towar. Oni to rozpuszczają kłamliwe, wyssane z palca pogłoski o rzekomym wstrzymaniu produkcji tego czy innego artykułu, oni wentylują wiadomości o mającej nastąpić zwyżce cen, oni, korzystając ze sprzyjającego momentu, wykupują wyroby monopolowe, aby przetrzymać je i wynieść na rynek z pokaźnym zarobkiem.

Każdy interes, gdzie można zarobić, — jest dla nich dobry. Nie chodzi im absolutnie o to, że **wtedy kiedy oni zarabiają, muszą tracić na tym ludzie uczciwie pracujący,** którzy nie mogą sobie pozwolić tak, jak oni, na włóczenie się po mieście i wykupowanie towarów państwowych po niskich cenach.

Tymczasem kraj nasz potrzebuje rąk do pracy. Urząd Zatrudnienia zasypywany jest zapotrzebowaniami na pracowników. Poszukiwane są także siły niewykwalifikowane. Praca jest dla każdego.

Poco jednak pracować, jeśli nie pracując można żyć prawie luksusowo?

Z założenia tego wyszedł m. in. **Stanisław Taraszka, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wilczej 2.** Był on jednym z tych co to „nie orzą, nie sieją, a żyją".

Czego się już nie imał Taraszka? Szabrował, gdy była odpowiednia passa, oszukiwał, gdy trafiła się ofiara, nie gardził też kradzieżami.

Ostatnio przerzucił się **na handel biletami do kin.** Operował we wszystkich większych miastach Polski. W Krakowie zatrzymano go przed kilku miesiącami, w Warszawie spisano mu dwa protokóły. Niedawno na gorącym uczynku **schwytano go przed kinem „Wisła" w Łodzi, gdy sprzedawał na „lewo" bilety ulgowe po 100 złotych sztuka.**

W toku dochodzenia okazało się, że Taraszka otrzymał ostatnio dobrze płatne zajęcie w jednej z fabryk łódzkich, **do pracy jednak się nie zgłosił i nadal wiódł łajdacki tryb życia, rozbijając się, oszukując i spekulując.**

Komisja Specjalna, uznając go za szkodnika społecznego, **skierowała nieroba do obozu pracy przymusowej na okres 4 miesięcy.** Onegdaj, jak wiadomo, inny łazik powędrował tam na 9 miesięcy. Gdy zbierze się jeszcze kilku, pozostali zrozumieją, **że włóczęgostwo nie ujdzie im dalej bezkarnie i zabiorą się wreszcie tak, jak inni obywatele, do uczciwej pracy. Im wcześniej to zrobią, tym lepiej dla nich.**

Mąka dla stołówek
Nie wolno zaopatrywać się na wolnym rynku!

Zapasy mąki, jakimi obecnie dysponujemy, są tak znaczne, że **wystarczają w zupełności nie tylko na zaspokojenie potrzeb piekarń, ale także i wszystkich stołówek pracowniczych.**

Tymczasem ustalono, że niektóre stołówki w Łodzi **zaopatrują się w mąkę na wolnym rynku po znacznie wyższych cenach,** co niepotrzebnie obciąża ogólne wydatki, związane z prowadzeniem stołówki i przyczynia się do chaosu na tym odcinku.

W związku z tym Fundusz Aprowizacyjny w Łodzi postanowił **zorganizować na terenie naszego miasta stałe zaopatrywanie stołówek w mąkę, poczynając już od bieżącego miesiąca.**

W tym celu wszystkie stołówki (za wyjątkiem tych, które zaopatrują się bezpośrednio w Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej) **winny zgłosić natychmiast zapotrzebowania na mąkę do biura Funduszu Aprowizacyjnego przy ul. Gdańskiej 38.**

Zapotrzebowanie obecne należy wystawić **na listopad,** a potem każdorazowo — na dalsze miesiące.

Mąkę z Funduszu Aprowizacyjnego stołówki pracownicze otrzymają za pośrednictwem punktów dystrybucyjnych F.A. tj. PCH, „Społem" i PSS.

Tak samo, celem ukrócenia spekulacji na tym odcinku, przyznawana będzie systematycznie, co miesiąc, **mąka dla wszystkich piekarń w proporcji 2 do jednego t. zn. na każde dwa kilogramy mąki żytniej piekarze dostaną po kilogramie mąki pszennej.**

Fundusz Aprowizacyjny komunikuje, że **mąki jest poddostatkiem i wszelkie zapotrzebowania będą pokrywane, toteż w żadnej z piekarń nie powinno zabraknąć pieczywa.** Jeśli jednak zdarzą się takie wypadki, należy bezzwłocznie powiadomić o tym OKZZ, lub bezpośrednio Fundusz Aprowizacyjny, celem wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do piekarzy, celowo ograniczających wypiek chleba. (t)

Inwalidzi nie chcą dokładać
do zbiórki pudełek po papierosach

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi zorganizowała ostatnio **zbiórkę pustych pudełek po papierosach,** aby dostarczyć w ten sposób cennego surowca fabrykom papierniczym.

Apel OKZZ znalazł zrozumienie zarówno wśród najszerszych rzesz palaczy jak i inwalidów wojennych, którzy gorliwie zabrali się do magazynowania pudełek.

Co się jednak okazuje? **Akcja ta napotkała na nieprzewidziane trudności, o których, niestety, nie pomyślano zawczasu.** Gdy inwalidzi, udając się po towar do hurtowni, zabierają ze sobą puste pudełka — **konduktorzy żądają od nich dodatkowych opłat za bagaż.**

Inwalidzi pracę tę wykonywują bezinteresownie, gdyż za zwracane pudełka **nic nie otrzymują.** Całkowity dochód z makulatury przeznaczony został bowiem **na Fundusz Odbudowy Warszawy.** Nie można więc wymagać od nich, aby ze swych skromnych zarobków ponosili w związku z tym dodatkowe ciężary.

Gdy zwróciliśmy się w tej sprawie do OKZZ, oświadczono nam, że **podjęta będzie interwencja w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, aby tego rodzaju bagaże zwolnione zostały od opłat.** Oczywista musi to być załatwione drogą specjalnego zarządzenia. Konduktorzy winni otrzymać wyraźne polecenie o niepobieraniu dodatkowych opłat za transport pustych pudełek po papierosach. Ażeby zaś wykluczyć ewentualne nadużycia, **worki z makulaturą winny być otwarte, aby konduktor, czy kontroler, mogli sprawdzić ich zawartość.** (s)

Samobójstwo

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wezwany został wczoraj na ul. Sporną 17,— gdzie w jednym z mieszkań zastał zwłoki wisielca.

Samobójcą był 80-letni Niemiec Wilhelm Gruen. Jak oświadczyła żona desperata, Gruen był sparaliżowany i nie mogąc pogodzić się ze swym kalectwem— odebrał sobie życie podczas nieobecności domowników.

Pracodawcy i pracownicy

muszą wywiązywać się należycie ze swych zobowiązań.-Kwalifikacje pracowników będą badane przez Urzędy Zatrudnienia

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbył się 3-dniowy zjazd przedstawicieli wszystkich Urzędów Zatrudnienia z terenu całego kraju. Miasto nasze na tym zjeździe reprezentował naczelnik Urzędu Zatrudnienia w Łodzi ob. Świderski.

Po ustaleniu planu pracy na rok 1948 oraz po omówieniu sprawy spółdzielni pracy dla bezrobotnych kobiet, nieposiadających zawodu — poruszona została nader aktualna sprawa **pośrednictwa branżowego.**

Zgłaszający się do Urzędów Zatrudnienia kandydaci na pracowników, **często podają swe kwalifikacje „na słowo", nie przedstawiając żadnych dokumentów, ani świadectw na potwierdzenie tego.** W rezultacie niejednokrotnie zdarza się, że kandydaci **nie potrafią wywiązać się ze swych zadań, co dezorganizuje pracę w zakładach i pociąga za sobą konieczność angażowania nowych pracowników.**

Z drugiej strony również i **firmy często nie wywiązują się ze swych zobowiązań, co powoduje rozgoryczenie wśród pracowników.**

Firmy, zgłaszając do Urzędu Zatrudnienia zapotrzebowanie na pracowników, przedkładają jednocześnie warunki pracy i płacy, a często też deklarują mieszkania dla nowozaangażowanego personelu. **W praktyce jednak bywa często inaczej. Skierowany przez Urząd Zatrudnienia pracownik, po przybyciu na miejsce pracy, nie zastaje tego wszystkiego, spotykając warunki, daleko odbiegające od obiecywanych.**

Postanowiono zlikwidować ten stan rzeczy.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, uzgodniono, że **odtąd Urzędy Zatrudnienia, kierując do pracy kandydatów, będą badały uprzednio ich kwalifikacje.** W poszczególnych wypadkach kandydaci będą kierowani do wyznaczonych zakładów pracy, celem zbadania zakresu ich umiejętności. **Pozwoli to uniknąć nieporozumienia między pracodawcą a pracownikiem.**

Tak samo pracodawcy będą musieli wywiązywać się ze swych zobowiązań, dokładnie przestrzegając podanych przez siebie warunków.

Ponadto Urzędy Zatrudnienia **przejmą na siebie koszty przejazdów kierowanych na miejsce pracy robotników, a w szczególnych wypadkach będą nawet udzielały długoterminowych pożyczek.** (t)

Dookoła Wojtek...

Z krzywdą dla młodzieży

pobierane są nadal opłaty na tramwajach

Pretensje uczącej się młodzieży w związku z opłatami tramwajowymi nie ustają, jednakże dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nadal zachowuje dostojne milczenie.

Wczoraj zgłosili się do nas **słuchacze Studium Charakteryzacji dla Teatrów i Filmu przy ul. Piotrkowskiej 65.**

Zeszłego roku korzystali z ulgowych przejazdów tramwajami, **obecnie muszą płacić po 10 złotych za jednorazowy przejazd,** bo odmówiono im wydania legitymacji. Odmowę swą tramwaje motywują tym, iż słuchacze tego zakładu nie pracują i **nie otrzymują kartek.**

Dlaczego w takim razie słuchacze Wyższej Szkoły Teatralnej korzystają z przejazdów ulgowych, mimo, iż... również nie pracują i kartek nie pobierają.? Czy to nie jest wszystko jedno, że ktoś uczy się w tej czy innej szkole, zresztą jeśli chodzi o te dwa zakłady, to są one niemal identycznego typu.

Jeszcze raz prosimy Dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych aby na reszcie wyjaśniła, co to wszystko znaczy i dlaczego robi się różnicę między uczącymi się. Z wyjaśnieniem nie należy jednak zwlekać, obawiamy się bowiem, że musielibyśmy wówczas poświęcić cały numer, gdyż, jak praktyka wykazuje, coraz więcej jest pokrzywdzonych.

Systematycznie okradała fabryki

Józefa Kazimierczak skazana została na 4 lata więzienia

Sala rozpraw Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Łodzi przedstawiała wczoraj widok niecodzienny. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że miast na sali sądowej, znajdujemy się w sklepie, czy magazynie fabrycznym. **Na stole i podłodze leżały sterty damskich i męskich koszul oraz duże ilości „niewymownych" części bielizny damskiej, jak również kłęby przędzy o tęczowej gamie kolorów.**

Były to — mówiąc stylem sądowym — „dowody rzeczowe", dostarczone na toczącą się rozprawę **przeciwko Józefie Kazimierczak.**

W ciągu bezmała 2-ch lat uprawiała ona systematyczne **kradzieże w miejscach zatrudnienia,** a więc w fabrykach, pozostających pod zarządem państwowym: „Zimmermanna", „Lemke i Saik" oraz „Wegner".

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu oskarżonej, znaleziono kompletny sklep: **49 sztuk bielizny damskiej i męskiej, materiały, przędzę i inne drobne przedmioty czekające na nabywcę.**

Oskarżona przyznała się do winy.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Żabińskiego **skazał Józefę Kazimierczak na 4 lata więzienia.**

Oskarżał prokurator Pachnowski, bronił adwokat Czarnecki.

Baraki poniemieckie

wykorzystane będą dla młodzieży robotniczej

Przy zbiegu ulic Kątnej i Żeromskiego stoją dwa duże baraki, wybudowane swego czasu przez Niemców.

Baraki te nie były dotąd wykorzystane. Wczoraj postanowiono urządzić w nich **przedszkole, czytelnię i świetlicę dla młodzieży robotniczej naszego miasta.** Baraki muszą być jednak doprowadzone do należytego stanu, gdyż w międzyczasie wyszabrowano z nich okna, drzwi i t.d. Koszty związane z remontem obydwu baraków wyniosą około 5 milionów złotych. (t)

O opłatach za radio

Dlaczego rachunki przychodzą nieregularnie?

Jeden z Czytelników, zamieszkały na Polesiu Konstantynowskim, donosi nam o następującym paradoksie.

W sierpniu rb. zarejestrował aparat radiowy, wpłacając jednocześnie za sierpień opłatę miesięczną w wysokości 125 złotych, jako pracujący. **Za wrzesień i październik radioabonent nie otrzymał wezwania do uregulowania należności, wobec tego, z własnej inicjatywy, zgłosił się wczoraj do urzędu pocztowego, aby zapłacić zaległe opłaty.**

Pieniędzy jednak nie chciano przyjąć, gdyż... nie posiadał wezwania płatniczego.

Czytelnik słusznie zapytuje nas, dlaczego tak się dzieje, że rachunki nie przychodzą miesiącami, aby wreszcie trzeba było jednorazowo zapłacić większą sumę pieniędzy, co dla człowieka pracy jest bardzo uciążliwe? (k)

Okradł sąsiada

„Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" — powiada stare przysłowie. Nic więc dziwnego, że ob. Henryk Keilich, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 37, poinformowany był, że jego sąsiad ob. Józef Stępień ma w mieszkaniu trochę odłożonego grosza.

Myśl ta nie dawała spokoju zazdrosnemu Keilichowi, który upatrzył wreszcie sprzyjający moment, **zakradł się do mieszkania Stępnia i skradł mu z szuflady 10 tysięcy złotych.**

Ale noga mu się powinęła, bo sąsiad nadszedł właśnie w tym momencie, gdy chował pieniądze do kieszeni.

Wszystkowiedzący Keilich osadzony został za kratkami.

Surowiec do produkcji

dla spółdzielni pracy

W tych dniach **Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi zawarło umowę ze spółdzielniami pracy w Bydgoszczy zobowiązując się zaopatrywać spółdzielnie bydgoskie w niezbędne surowce do produkcji.**

Centralne Zjedn. Spółdzielni Przemysłowych czuwa nad tym, aby dostarczane przez nie surowce i materiały zużywane były prawidłowo, jak również organizuje i usprawnia zbyt produktów, wytwarzanych przez zrzeszone w Centrali spółdzielnie, co dodatnio odbija się na rozwoju spółdzielczości pracy. (k)

CHÓR RADZIECKI W TEATRZE W.P.

W dniu 9 listopada o godz. 19.00 wystąpi w Łodzi w teatrze Wojska Polskiego w ramach Miesiąca Wymiany Kulturalnej radziecki chór w liczbie 120 osób pod dyrekcją prof. Swiesznikowa oraz soliści.

W programie: rosyjskie pieśni ludowe. Koncert organizuje Oddział Wojewódzki T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Centralne Biuro Koncertowe.

Przedsprzedaż biletów w kasie teatru Wojska Polskiego.



48)

— Chodź stąd — słyszy jego głos jakby z oddali. Podnosi się wolno i kładzie kapelusz. Nie mówią do siebie ani słowa.

Wychodzą na ulicę. Gwar i światła, trąbki aut, dzwonki tramwajów uderzają ostrym zgrzytem. Wreszcie stanęli przed domem.

— Dobrej nocy — powiedział cicho. Schylił się i znów przylgnął ustami do jej dłoni. Uchylił kapelusza i odszedł.

Wchodziła wolno po schodach. Z każdym stopniem mijało dziwne oszołomienie, a gdy włożyła klucz do zamku i otworzyła drzwi domu, była już dawną, opanowaną Anną.

Na drugi dzień właśnie zachorowała Bogusia.

Rano, gdy tylko weszła do gabinetu, zadzwonił telefon. Był to Andrzej, Zdziwiła się. Tak wcześnie? Już zupełnie zapomniała o wczorajszym, niedorzecznym spacerze.

— Dzień dobry moja kochana, czarująca Aniu... Jakże miło śniłaś mi się tej nocy...

I odwiesił słuchawkę. Anna stała zaskoczona. Cóż to znowu miało znaczyć? Co za „kochana" i to „Aniu". Roześmiała się w końcu ze swej bezradności. Czy ten Andrzej nie zachowuje się jak dzieciak?

Krzątała się po gabinecie, uśmiechnięta i zdziwiona własnym humorem.

— Cóż to się dzieje z tobą Anno? — rzekła groźnie do swego odbicia w małym lustrze szafki.

A potem zaczęło grymasić dziecko i Zośka nie mogła go uspokoić. Było chore. Nadeszły ciężkie dni. Wszyscy chodzili zaniepokojeni, przejęci troską o zdrowie Bogusi. Gdy Andrzej zadzwonił następnym razem, był akurat lekarz u dziecka i Anna kazała powiedzieć Andrzejowi, że nie ma czasu. Tak samo odpowiadano Miedzińskiemu. Cóż ją mogli obchodzić wszyscy mężczyźni, kiedy dziecko było chore i nie wiadomo było, jak ulżyć jego cierpieniu! W dodatku Jerzy był tak przygnębiony i przerażony chorobą ukochanej córeczki, że trzeba było uspokajać i jego.

Odtąd Andrzej pytał tylko, jak się czuje dziecko. Był znów braterski i miły. I dzwonił tak codzień rano o 9-tej.

Nie były to właściwie rozmowy, tylko kilka pytań i odpowiedzi utrzymywanych w oficjalnym tonie. Nie było w nich nic osobliwego.

Anna była z tego zadowolona, męczyło by ją, gdyby chciał teraz umawiać się na spotkania. Nie oddalała się zupełnie od domu, chyba po drobne zakupy. Mogła być każdej chwili potrzebna dziecku.

Wieczorem, gdy Zośka odchodziła i Bogusia zasypiała, Anna siadała w kręgu małej lampki w swoim pokoju i przeglądała rachunki. Prowadziła dokładny wykaz wszystkich wydatków i wpływów. Musiała się orientować, jak właściwie wygląda finansowy stan domu.

Doktór, mimo nadzwyczajnej pracowitości nie zarabiał zbyt wiele, nie potrafił po kupiecku sprzedawać swej wiedzy. A zaczynał już na terenie Łodzi wyrabiać sobie opinię zdolnego lekarza i doskonałego diagnosty. Coraz częściej wzywano go na konsylia do najpoważniejszych chorób.

Z dziecinną szczerością oddawał co wieczór wszystkie honoraria.

Był rozbrajający, gdy sięgał tak do rozmaitych kieszeni i wykładał na stół pomięte banknoty. Jego wdzięczność dla Anny za odjęcie mu kłopotów związanych z administracją ich małego światka była ogromna.

Gdy widział ją zatopioną nad książką z wydatkami, poważną i skupioną, czasem zatroskaną, zawsze miał wyrzuty sumienia, że za mało zarabia, choć Anna nigdy, bodaj jednym słowem nie zwróciła mu uwagi, że są inni lekarze o mniejszej, niż on popularności, stojący materialnie o wiele lepiej od niego. A leż to go nameczyła zawsze Jadwiga, wymyślając, że jest niedołęga!

(D. c. n.)

SPORT

Ruch i Legia

szykują się na niedzielę

W niedzielę odbędą się dalsze dwa mecze o wejście do ligi, oraz mecz finałowy o mistrzostwo Polski.

Odpoczywa tym razem Widzew. **W Tarnowie gra Ruch z Tarnovią, a w Warszawie Legia z gdańską Lechią.** Uwaga łodzian, a szczególnie zwolenników Widzewa, skupia się przede wszystkim na meczu Tarnovii z Ruchem. Piłkarze tarnowscy wystartowali świetnie: pokonali Legię, zwyciężyli Ruch w Chorzowie i stali się rewelacją. Zwłaszcza po zwycięstwie odniesionym nad Ruchem można było wnioskować, że sukcesy Tarnovii nie są związane ściśle z własnym boiskiem i że umie ona dotrzymywać kroku groźnym przeciwnikom również i na meczach wyjazdowych. Ale nadeszły dalsze wyjazdy i Tarnovia rozczarowała w Łodzi, a w Warszawie zawiodła fatalnie. Pomyślny start zawdzięczała Tarnovia tylko niezwykle szczęśliwemu przypadkowi.

Najprawdopodobniej, **Ruch weźmie srogi odwet** za doznaną porażkę i zepchnie Tarnovię na trzecie miejsce w tabeli, bowiem **liczyć się trzeba ze zwycięstwem Legii nad Lechią i to w formie dość przekonywującej.** Widzew, pauzując, będzie musiał pogodzić się z zepchnięciem go na czwartą lokatę.

W meczu finałowym **spotkają się w Chorzowie AKS — Wisła.** Zdawało się, że Wisła jest murowanym, jak to się mówi, kandydatem na mistrza, ale pierwszy mecz, pierwsza przegrana z Wartą, tym boleśniejsza, że doznana na własnym terenie, zmniejszyła poważnie szanse tej drużyny. Wisła nie może pozwolić sobie na dalsze tracenie punktów — mecz z AKS musi wygrać, o ile poważnie myśli o zdobyciu mistrzostwa. W tym samym położeniu znajduje się AKS, bo przegrana przekreśla wszelkie szanse tej drużyny.

Gdy dwaj konkurenci będą toczyć w niedzielę zawzięty bój, — Warta odpoczywa, mając, bez względu na wynik tych zawodów, zapewnione utrzymanie pierwszego miejsca w tabeli finalistów.

Kto im wytłomaczy?

Klub to nie przedsiębiorstwo widowiskowe

W niecodziennej sprawie zwróciła się Cracovia z zapytaniem do zarządu PZPN.

Oto magistrat krakowski wyszedł z założenia, że klub jest zwykłym przedsiębiorstwem rozrywkowym i widowiskowym i dlatego powinien się starać o uzyskanie odpowiedniej koncesji oraz wykupić świadectwo handlowe.

Zarząd Cracovii jest innego zdania, ale, na wszelki wypadek, postanowił zasięgnąć informacji w PZPN.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby magistrat w jakimś Pikutkowie doszedł do takiego wniosku, ale żeby w tak usportowionym mieście jak Kraków, w kolebce sportu polskiego, znaleźli się ludzie, którzy starają się dzisiaj podciągnąć kluby sportowe pod kategorię przedsiębiorstw rozrywkowych, to doprawdy, wstyd!

Dzisiaj w dobie powszechnego obowiązku wychowania sportowego narzucać podobną rolę klubom sportowym mogą tylko ludzie rozumujący kategoriami z 19-go wieku.

Turniej szachowy

Łódź najpoważniejszym kandydatem na mistrza

W Łodzi rozgrywane są obecnie szachowe drużynowe mistrzostwa Polski, w których udział biorą drużyny 10-ciu miast, a mianowicie: POZNANIA, POMORZA, KRAKOWA, SZCZECINA, ŁODZI, WARSZAWY, BIAŁEGOSTOKU, KATOWIC, CIESZYNA i WROCŁAWIA.

Zdecydowanym faworytem tegorocznych mistrzostw jest ŁÓDŹ, która w tym roku posiada bardzo silny zespół. W pierwszych grach Łódź prowadzi z Cieszynem 4:0, Kraków grając z Katowicami prowadzi 4:1, Warszawa z Wrocławiem 3:1, Pomorze ze Szczecinem 3:0, a Poznań pokonał Białystok 4 i pół : 1 i pół.

Szkodnicy sportu Nr. 1

Dlaczego jawne sędziowanie nie znajduje zwolenników w łódzkim W. S. S.?

(S-ki) Sędziowanie to największa bolączka boksu. O tej prawdzie przekonywujemy się niemal na każdych zawodach. Imprezy pięściarskie, w których nie notowanoby niesłusznych orzeczeń, stają się u nas poprostu wyjątkiem.

Przeciętny widz, zły na punktowych, że mu zepsuli dodatnie wrażenie jakie mógłby wynieść z meczu, macha lekceważąco ręką i zdobywa się co najwyżej na lapidarne powiedzonko „wiadomo, patałachy", zaklinając się, że więcej na boks nie pójdzie, ale te szeregi, które z życiem bokserskim są związane bezpośrednio, lub obdarzają go żywszą sympatią, przeżywają daleko silniej podobne wypadki i **poruszeni do żywego tak częstymi objawami łamania elementarnych zasad sprawiedliwości sportowej zapytują dlaczego tak się dzieje i dlaczego nic się nie czyni w tym kierunku, ażeby usunąć z boksu tę anomalię.**

W czym tkwi źródło zła?

Nie chcemy posądzać punktowych o świadome wypaczanie wyników, o — że to tak nazwiemy — **małpią złośliwość w stosunku do niektórych zawodników, chociaż i takie wypadki notowano.** Wystarczy przypomnieć chociażby skandaliczne (bo inaczej tego określić nie można) decyzje w Katowicach na mistrzostwach indywidualnych Polski, na których nieprzychylne nastawienie punktowych do pewnej grupy zawodników nie było tajemnicą, wystarczy przypomnieć to, co miało miejsce podczas słynnego turnieju w Gdańsku, następnie sposób sędziowania meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie nie mówiąc już o innych mniejszych imprezach — ażeby urobić sobie opinię o wartości naszych punktowych.

Litania popełnionych grzeszków jest zbyt długa, ażeby można ją w całości przytoczyć, a każda niedziela, każdy niemal dzień następny **dostarcza nam nowych tego rodzaju kwiatuszków.**

Rzecz charakterystyczna — w innych okręgach notujemy z prawdziwą satysfakcją pewną poprawę sytuacji i **tylko Łódź stanowi w tym wypadku mało chlubny wyjątek.** Sprawa punktowania nabrzmiała na terenie Łodzi do rozmiarów zagadnienia zasadniczego, to też dłużej tolerować tego co się dzieje nie można. **Mecz ŁKS — Tęcza pobił pod tym względem wszystkie rekordy, gdyż punktowi wystawili sobie świadectwo takiego ubóstwa, tak się ośmieszyli, że wyższe władze sportowe, a przede wszystkim Wydział Spraw Sędziowskich przy P.Z.B. winny wreszcie bliżej zainteresować się panującymi tutaj stosunkami.**

Nie bez głębszego znaczenia pozostaje fakt, że wszystkie te kwiatuszki notujemy na zawodach punktowanych przez pewien dobrany komplet. Trzeba też zwrócić uwagę, że początkowo była wyznaczona inna obsada meczu wtorkowego i zgoła inni ludzie zasiedli przy stolikach punktowych. **Dla niektórych z tej trójki był to nawet egzamin kwalifikacyjny do punktowania drużynowych mistrzostw Polski!**

Ładnie się spisali — nie ma co! Tacy „znawcy" będą zapewne reprezentować boks łódzki na krajowych ringach!

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że tego rodzaju nadużywanie zaufania, oraz brak odpowiedniego fachowego wyszkolenia, wreszcie wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, **dają się ukrywać i tolerować tylko przy sędziowaniu tajnym, z którym — o dziwo — właśnie Łódź nie chce się rozstać. Widocznie komuś jest to wygodne, widocznie system ten najlepiej odpowiada niektórym członkom łódzkiego WSS,** nie przyzwyczajonym do jawnego wypowiadania swych myśli i sądów. Czują się w swoim żywiole, bo nie stać ich na odwagę cywilną, wolą ukryć się na wszelki wypadek za parawanikiem tajemnicy sędziowskiej.

Ta grupa ludzi nie zdaje sobie widocznie sprawy, albo też zapomina, że nie ona stanowi o boksie, lecz boks o niej. Tu trzeba silnej ręki, ażeby przywołać ją wreszcie do porządku.

Rymer jest już w lidze

Protest RKU odrzucono. — Teraz KKS oczekuje z niecierpliwością na swój los

Głośna sprawa Rymera, który, grając w drugiej grupie o wejście do klasy państwowej, znalazł się w tabeli na trzecim miejscu (po AKS i Cracovii), a awans którego do ligi zakwestionował RKU, składając protest, **została wreszcie rozpatrzona** i ostatecznie zdecydowana na posiedzeniu zarządu PZPN.

Otóż okazało się, że **przeprowadzone dochodzenie bynajmniej nie potwierdziło słuszności stawianych Rymerowi zarzutów.** Klub ten miał prawo wystawiać zawodników, których udział kwestionował RKU, to też **PZPB protest odrzucił.**

Należy przy tej okazji przypomnieć, że Rymer znalazł się na trzecim miejscu tabeli tylko dzięki lepszemu stosunkowi bramek i, gdyby protest RKU uwzględniono, do ligi awansowałaby drużyna sosnowiecka.

Na skutek wniesionego protestu wstrzymano weryfikację zawodów rozegranych przez drużynę Rymera, obecnie jednak, po przeprowadzeniu dochodzenia cofnięto tę decyzję i **Rymer definitywnie awansował do ligi.**

Pozostał do rozpatrzenia jeszcze jeden protest, niezwykle ważny, złożony przez Polonię świdnicką, z którym ściśle związane są losy poznańskiego KKS.

Również i w tym wypadku decyzja PZPN będzie miała zasadnicze znaczenie: albo do ligi zaawansuje Polonia (Bytom), albo też znajdzie się w niej drużyna KKS. Chodzi w tym wypadku o **wyświetlenie głośnych zajść jakie miały miejsce na meczu Polonia (Bytom) — Polonia (Świdnica) i zarzuty stawiane bramkarzowi drużyny świdnickiej, Andrzejewskiemu.** Ponieważ dochodzenie jeszcze trwa, decyzja w tej sprawie powzięta będzie, przypuszczalnie, dopiero na następnym posiedzeniu PZPN.

Energiczne przygotowania

Szereg kursów i obozów organizuje PZPR dla zawodników i zawodniczek

Nadspodziewanie energicznie zabrał się PZPR do realizacji planu przygotowań grupy przedolimpijskiej, oraz do występu na mistrzostwach Europy, organizując szereg kursów dla zawodników i zawodniczek w koszykówce i siatkówce.

W dniach 17 — 30 listopada grupa reprezentacyjna 40-tu koszykarek trenować będzie w Warszawie. Następnie obóz olimpijski koszykarzy odbędzie się w dniach 27 grudnia — 5 stycznia również w Warszawie. **W grupie tej znajdą się najlepsi koszykarze polscy, którzy po zakończeniu obozu złożą przysięgę olimpijską.**

W dniach 29 grudnia — otwarty zostanie kurs dla instruktorów i instruktorek, w którym wezmą udział również instruktorzy z Akademii W.F. Kurs ten potrwa do dnia 5 stycznia. Wykładowcami na obu obozach i kursach będą **trenerzy i instruktorzy PZPB, Pachła, Patrzykąt, Kłyszjko i Kulesza.**

Poza tym ustalono terminy dalszych projektowanych obozów przygotowawczych i kursów. Plan ten przedstawia się następująco:

8 — 21 marca przed meczem międzypaństwowym w koszykówkę męską z Czechosłowacją; 22 — 28 marca przed meczem z Czechosłowacją w koszykówce żeńskiej; 8 — 18 kwietnia dla koszykarzy przed spotkaniem z ZSRR; 10—18 kwietnia również przed spotkaniem z ZSRR dla drużyny koszykówki żeńskiej. Wreszcie w dniach 15—30 września roku przyszłego, obóz dwutygodniowy dla koszykarek w związku z **mistrzostwami Europy, które mają się odbyć w Polsce w październiku roku przyszłego.**

Ach, ci punktowi!

Głosy i opinie o punktowych meczu Tęcza — ŁKS.

— Trzeba mieć nerwy jak postronki, ażeby usiedzieć spokojnie na takim meczu jak ŁKS — Tęcza — oświadczył jeden z wybitnych łódzkich znawców boksu. — Przynajmniej cztery decyzje były błędne. Jak można było ogłosić, że Marcinkowski wygrał? Nikt też mnie nie przekona, że Bonikowski przegrał z Gryninem, a przyznanie Trzęsowskiemu zwycięstwa nad Pisarskim przechodzi wszelkie pojęcie. MOGĘ, CHOCIAŻ NIE CHCĘ NAWET, DOMYŚLAĆ SIĘ CZYM TO ZOSTAŁO SPOWODOWANE, ALE TAKIE DECYZJE SĄ NAJWIĘKSZYM WROGIEM SPORTU PIEŚCIARSKIEGO.

Co na tym zyskali sędziowie? Śmieją się dzisiaj z nich wszyscy i nikt ich poważnie nie traktuje. Nawet zawodnicy — ci obdarzeni rzekomymi zwycięstwami, a pokrzywdzeni? Nie dziwimy się jeśli odejdzie ich ochota do boksu, bo widzą, że w walce z przeciwnikiem w ringu i punktowymi jednocześnie nie mają żadnych szans.

Ja wygrałem? — zapytał ze zdziwieniem Trzęsowski. Nie... jak Boga kocham, to niemożliwe!.. Tym odezwaniem się, młody bokser Tęczy dał świadectwo dobrego wyrobienia sportowego. Nikt nie kwestionował jego wygranej nad Pisarskim w poprzednim meczu i Trzęsowski napewno był dumny z odniesionego sukcesu, ale podarunków sędziowskich nie przyjmuje. Można sobie wyobrazić ile w jego oczach stracili punktowi.

Dlaczego zmieniono komplet punktowych na mecz ŁKS — Tęcza? Początkowo wyznaczono, między innymi, Hanysza i Kapuśnika, a w ringu miał sędziować Lewandowski. Tymczasem przy stolikach punktowych i w ringu publiczność ujrzała taką obsadę, której nie chciałaby raczej oglądać na meczach bokserskich. Ale co robić...? Pchają się tam, gdzie ich nie chcą. Na ochotnika...

„CZELUSKIN"



Ekspedycja wysłana na brzeg pola lodowego, miała za zadanie przy pomocy dynamitu oderwać od otaczających zwałów lodu krę, do której przymarznięty był „Czeluskin". A wtedy prąd czy wiatry skierowałyby ją wraz ze statkiem na wolne morze.

Liczne eksplozje nie dały niestety spodziewanego rezultatu. Obluzowana jednak wybuchami ściana lodowa poczęła miejscami kruszyć się i pękać.

Na rozkaz: — Kryj się! — jedynie marynarz Fedia pozostał na placu: ciężka bryła lodu przygniotła mu nogę.

Kowalow rzucił się na ratunek, co widząc Fedia zawołał: — Towarzyszu, uciekajcie! Za chwilę was przysypie!..

Jednak dzielny podoficer wyciągnął chłopca spod głazu lodowego i, wziąwszy go na ręce, usunął się szybko z miejsca wypadku.

W tej właśnie chwili pękająca ściana lodu bryznęła w dół lawiną ostrych odłamków, tworząc kilkunastometrowe usypisko.

Wieczorem, kulejąc z lekka, zjawił się Fedia przed Kowalowem.

— Co powiesz, chłopcze, — rzekł podoficer z łagodnym uśmiechem, — czy noga bardzo dolega? A może chcesz kilka dni urlopu? To ci się słusznie należy...

— Towarzyszu Kowalow — wzruszonym głosem szepnął marynarz,—ja chciałem tylko powiedzieć, że dzisiaj zrozumiałem, co znaczy słowo „towarzysz".

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś z powodu akademii przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Jean Giraudoux „AMFITRION 38". Przekład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 komedia Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

TEATR „SYRENA"

Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19,30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Udział biorą: Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Małkiewicz, Zofia Wilczyńska, A. Dymsza, Kazimierz Dejunowicz, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Igor Śmiałowski.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej tel. 272-70.

CYRK Nr. 2 Plac Leonarda, codziennie 19,15 program zmieniony.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — „Dziewczęta z Nowolipek" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pod gołym niebem". Początek seansów: w dni powsz. 16, 18.30, 21 ,w niedziele i święta od 14-tej.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Carrie kłamie". Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30, 21.30. Początek seansów w niedziele i święta

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Wiosna".

HEL (Legionów 2) — „W imię życia" Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Pięciu zuchów" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Biały Kieł" U. F. A. 3

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ostatnia noc". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Granica". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Konwój". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Statek - pułapka". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.

REKORD (Rzgowska 2) — „Czapajew". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kopciuszek". Początek seansów: 16.30, 18.30 20.30, w niedz. 14.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Lenin w 1918 r.". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pepita Jimenez". Nadprogram: mecz bokserski Polska—ZSRR. Początek seansów: w dni powsz. 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, w niedziele i święta 13.30, 15.30 17.30, 19.30, 21.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „W cieniu podejrzenia". Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Pepita Jimenez". Naprogram: mecz bokserski Polska—ZSRR. Początek seansów: w dni powszednie 15, 17, 19, 21, w niedziele i święta 13, 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Człowiek z karabinem". Początek seansów: 16, 18.20, 20.40, w niedziele od 13.40.

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 22 października 1947 r.

W związku z § 1 zarządzenia mego z dnia 21 marca 1946 r. w sprawie zwalczania zarazy stadnicze; zarządzam przegląd wszystkich koni, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

Przegląd ten odbędzie się w/g podanego poniżej planu w następujących terminach:

Teren	K. M. O. lub Rejony	Data przeglądu	Godzina	Miejsc. przeglądu
Star. Grodz. Śródm. Łódź	2 i 8	27. 10.	8 rano	Targowisko dla koni przy ul. Parkowej
	3 i 7	28. 10.	8 rano	
	4, 5 i 6	29. 10.	8 rano	
Star. Grodz. Półn. Łódzkie	1	30. 10.	8 rano	Targowisko dla koni prz. ul. Parkowej
	9	3. 11.	8 rano	
	10	4. 11.	8 rano	
	11	5. 11.	8 rano	
	12	6. 11.	8 rano	
Star. Grodz. Połudn. Łódzkie	Łódź-Ruda i Rejony 16, 17, 18 i 19	8. 11.	8 ran	Łódź Ruda Pabianicka ul. Rudzka Nr 7 (plac targowy)
	Łódź-Chojny i Rejony 20, 21 i 22	10. 11	8 rano	

Konie mają być doprowadzone z dowodami tożsamości. O koniach chorych lub niedoprowadzonych z jakichkolwiek powodów należy w odnośnym terminie złożyć pisemne zameldowanie.

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia karani będą w drodze administracyjnej z art. 98 rozp. Prez. R. P. z dnia 22. VIII. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr 77 poz. 673 w brzmieniu dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 312) aresztem do miesiąca i grzywną do 10.000 zł albo jedną z tych kar.

Za prezydenta miasta
(—) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

Program radiowy na dziś

Program na czwartek 6 listopada 1947 r.

12,03 Wiadomości południowe. 12,08 Przegląd prasy stołecznej. 12,15 Muzyka. 12,20 (Ł) Reportaż dźwiękowy z F-ki maszyn elektrycznych „Elektrobudowa". 12,30 Audycja muzyki ludowej. 13,15 Przegląd kulturalny Ziemi Pomorskiej. 13,30 Przerwa. 15,00 (Ł) Prezentujemy sławnych artystów (płyty), 15,25 Wiadomości lokalne. 15,30 (Ł) Komunikat RTPD. 15,35 (Ł) Rozmaitości. 15,50 (Ł) „Wizyta Literatów radzieckich i jugosłowiańskich w Łodzi". 16,00 Dziennik. 16,12 „Tu mówi Śląsk". 16,25 Rez. dzien. 16,30 Akademia Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy P. R. — Koncert muzyki radziecikej. 18,00 „Radiowy Uniwersytet Ludowy". 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 18,45 (Ł) „O poezji Leśmiana" — felieton M. Piechala. 18,55 (Ł) Chwila muzyki. 19,00 Aud. dla świata pracy. 19,10 Audycja dla wojska. 19,40 Chóralne rosyjskie pieśni ludowe. 20,00 Dziennik. 20,30 Rezerwa dziennika. 20,50 Muzyka polska. 21,25 Fragmenty poematu W. Majakowskiego p. t. „Lenin". 21,45 Utwory fortepianowe kompozytorów radzieckich. 22,06 Muzyka taneczna. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,20 Muzyka radziecka.

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—019544

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"